Nr. 37. Czwartek 15 Lutego 1877. Rok 67.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 cent., kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Dnia 13 lutego 1877 r. został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu IV zeszyt Dziennika ustaw państwa, tymczasowo w wydaniu niemieckiem i zawiera:

Nr. 8. Obwieszczenie ministerstwa skarbu z 27 stycznia 1877 o przemianie obligacyj złotej renty.

Nr. 9. Obwieszczenie ministerstwa skarbu z 9 lutego 1877 r. o zlaniu c. k. ubocznego urzędu cłowego II klasy w Springen z król. bawarskim ubocznym urzędem cłowym II klasy w Ach.

Nr. 10. Obwieszczenie ministerstwa handlu z 10go lutego 1877 roku o zaprowadzeniu nowych jednolitych sygnałów na kolejach żelaznych.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 14 lutego.

Skoro przesilenie węgierskie wzięło tak pomyślny stosunkowo obrót, że Tisza prawdopodobnie pozostanie u sieru, nie wypadałoby już nawet komentować dłużej historyi jego wybuchu i przebiegu. W każdym razie jednak warto zaznaczyć, że w Budapeszcie sprawiło wielką sensacyę rychłe przyjęcie dymissyi. Nie można powiedzieć, że sensacya ta była trwogą, bo Węgrzy nie przypuszczali, ażeby Tisza igrał z ogniem i wnosił dymissyę tylko na próbę, jako środek pressyi. Sensacya ta powstała ztąd, że pospiech w przyjęciu dymissyi ogólnie zaczęto tłumaczyć i objaśniać względami na politykę zewnętrzną. Nie brak harmonii w kwestyi bankowej lecz polityka zagraniczna miałaby wpłynąć na spieszne przyjęcie dymissyi gabinetu, który wrzekomo nie daje takiej rękojmi, żeby nań liczyć można wśród wszelkich zmian w stanowisku monarchii w obec sprawy wschodniej. Wskazywano nawet wyraźnie na ostatnie demonstracye z deputacyą czegledzkich wyborców i studentów budapeszteńskich, jako na objawy, mogące objaśnić pospiech w przyjęciu dymissyi. Samo pozostawienie Tiszy u steru odpiera dostatecznie tę kombinacyę. Ale gdyby nawet przesilenie skończyło się było całkiem inaczej, kombinacya ta nie miałaby słusznej podstawy. Wszakże niedawno demonstracye te były kilka razy przedmiotem interpelacyj i oświadczeń rządowych w parlamencie, a wtedy Tisza wystąpił z energią, odbalającą stanowczo insynuacyę, jakoby pośrednio sprzyjał demonstracyom i chętnie patrzał na ich nacisk w sprawach polityki zagranicznej.

We Francyi zapanowała teraz na polu wewnętrznej polityki cisza, o której może wypada powiedzieć banalnym frazesem, że jestto cisza poprzedzająca burzę. Trudno bowiem oczekiwać, żeby komisya budżetowa złożona prawie z samych Gambettystów i zostająca pod przewodnictwem Gambetty dała za wygraną senatowi i nie próbowała znowu odmówić mu prawa do samodzielności przy uchwalaniu budżetu. Że Gambetta był na balu u marszałka Mac-Mahona, to nie dowodzi żadnej zmiany sytuacyi, bo jest prostym aktem przyzwoitości i uprzejmości. Gambetta nie jest pewnie najświetniejszym wzorem francuskiej uprzejmości i przyzwoitości, a przynajmniej nie uchodzi za takiego w parlamencie, ale jest nadto rozumny, ażeby demonstrował w sposób niedorzeczny i odrzucał zaproszenie marszałka Mac-Mahona albo wszedłszy raz do jego salonu mięszał politykę do towarzyskiej zabawy i stroił opozycyjną minę przy scenie powitania! O powyższej wycieczce Gambetty na salony pałacu elizejskiego, pisali reporterowie francuscy niemal tak obszernie jak o upadku Midhata baszy. Wprawdzie większej części reporterów chodziło głównie o skonstatowanie, jak wygląda Gambetta w stroju balowym i w towarzystwie balowem a sąd pod tym względem wypadł nie świetnie z powodu wzrastającej korpulencyi exdyktatora, ale bądź co bądź pisano to wszystko w ten sposób, jak gdyby nie marszałek lecz Gambetta był główną osobą, jak gdyby pojawienie się Gambetty w pałacu elizejskim miało być wypadkiem „brzemiennym w następstwa wielkiej doniosłości!" Francuzi muszą zawsze brać lekko wszystkie sprawy i jak dawniej za czasów swej wielkości traktowali ważne sprawy publiczne w formie bagatelek lub plotek bulwarowych, tak teraz znowu bagatelki i plotki podnoszą do rzędu wypadków publicznego znaczenia. Wracając do tego, cośmy na wstępie powiedzieli, musimy jeszcze i to podnieść, że choćby nawet Gambetta nie był zbyt pochopny do ponawiania sporu o prawa senatu przy uchwalaniu budżetu, to wyzywająca postawa konserwatystów nie pozwoli mu wytrwać w zupełnym spokoju i równowadze. Konserwatyści pomagali Gambecie do zwycięztwa właśnie dlatego, żeby mieć świeże zawikłania parlamentarne, które są im do życia tak potrzebne, jak rybie woda. Gambetta zaś jest zawsze drażliwy na prowokacye konserwatystów a takim będzie tem więcej teraz, gdy jest pewnym swojej przewagi.

Ze Stambułu nadchodzą wiadomości, wobec których nasunąć się musi przypuszczenie, że obecny stan rzeczy nie potrwa długo, że mianowicie w wezyracie i gabinecie zajdą nowe zmiany osobiste. Być może, że dopiero w chwili, gdy zmiany dziś przewidywane staną się faktem dokonanym, Europa dowie się o właściwych powodach stracenia i wygnania Midhata baszy. W pierwszej chwili po powołaniu Edhema baszy, mówiono nawet, że jest on tylko poprzednikiem znanego Mahmuda baszy, który uchodzić powinien nietylko za złego ducha nieszczęśliwego sułtana Abdul Azisa lecz w ogóle za główny czynnik przewrotów, na jakie od roku Turcya jest wystawiona. Wiadomość ta, chociaż brzmiała potwornie, przyjęła się tu i owdzie mianowicie tam, gdzie dziś Turcya uważaną jest za krainę niespodzianek. Teraz jednak już nikt nie mówi o Mahmudzie, ale za to z większemi pozorami prawdy utrzymują, że sułtan Abdul Hamid posiada w swoim kuzynie Damacie baszy doradcę bardzo niebezpiecznego, bo biegłego w intrygach wszelkiego rodzaju, niespokojnego i skłonnego do wywoływania częstych zmian. Jeżeli Damat basza dąży do tego, żeby zostać W. Wezyrem, to intrygi mogłyby się rychło skończyć, bo nic nie przeszkadza sułtanowi zaspokoić w każdej chwili ambicyi swojego kuzyna. Strącając Midhata baszę dla niego, byłby się sułtan wystawił na przykre zarzuty, Edhema baszę zaś można łatwo poświęcić bez żadnego powodu. Ale być może, że Damat basza nie chce zostać W. Wezyrem lecz tylko potężnym zakulisowym kierownikiem spraw, tajną sprężyną rządów. Byłby to najniebezpieczniejszy stan rzeczy. W takim razie Turcya miałaby u steru tylko niedołężnych ludzi, ażeby wielki mistrz intryg pałacowych mógł swobodnie rządzić i panować. Damat basza miał do niedawna bardzo dobrą reputacyę. Podczas pobytu deputacyi studentów węgierskich w Stambule, podobał się on bardzo korespondentom prasy węgierskiej, którzy pisali o nim wiele jako o jednym z najdzielniejszych mężów nowej epoki. Ale jeżeli Europa mogła się zawieść na samym sułtanie, to dlaczegoż nie miałaby doznać zawodu na jego kuzynie? A że sułtan Abdul Hamid nie odpowiedział oczekiwaniom, to nie ulega wątpliwości. Niema a przynajmniej nie widać śladu zachwalanej energii i owych wielkich pomysłów, z jakiemi Abdul Hamid miał wstępować na tron turecki. Braku energii dowiódł teraz ulegając intrygom i poświęcając dla nich Midhata a wielkich pomysłów wyparł się w chwili, kiedy kazał Midhatowi wsiąść na okręt i opuścić Turcyę. Tego tylko jeszcze potrzeba, ażeby o obecnym sułtanie powiedziano, że jest chory umysłowo jak jego poprzednicy. Może już nie daleko do tego, bo zaczynają mówić, że cierpi na epilepsyę.

---

15)

SĄD POLUBOWNY

Przez Autora

„Kłopotów Starego Komendanta"

VIII.

Narady.

(Ciąg dalszy.)

Widzę, że tu z panem Michałem nie dojdę do końca. Wypiwszy jeden kieliszek, pozwolił sobie drugi, a z nim przybyło ferworu w czytaniu punktów pretensyi do dzierzawcy... Ja nie słucham wcale, a on czyta, i czytanie popiera dokumentami takiemi, jak protokoły sporządzone w urzędzie gminnym, którego wójtem jest sam pan Michał...

— Dajmy temu pokój panie Michale — rzeknę po chwili — ja chciałbym tylko wiedzieć, czego pan sobie życzysz? jeżeli sądu, gotów jestem mu służyć... Nie widzę innego środka rozwikłania tej sprawy... Poszlijcie po notaryusza, zapiszcie się na kompromis, wybierzcie sędziów i zdajcie się na ich sumienie i rozum... czy tak?...

— Byłoby to po obywatelsku, ani słowa — rzecze kładąc z widocznym żalem papiery do teki — i bardzo, bardzo proszę kochanego sąsiada na mojego arbitra, kładę jednak warunek, żeby kontrakt był rozwiązany, i żeby go więcej moje oczy nie widziały w Wietrzycach.

— Tak znowu trudno przesądzać sprawę naprzód — odzywam się z powagą — zobaczymy rozpoznawszy ważność pretensyi... Tu tylko zwrócę uwagę sąsiada, że o ile widzę z kontraktu, on poczynił znaczne nadpłaty, i czy na wypadek rozwiązania umowy będziesz pan przygotowany wypłacić mu jego należność?...

— Ja jemu? — pyta zdziwiony kollator — moje słuszne pretensye wynoszą tyle, że dobrzeby było, aby mógł z duszą wyjść z Wietrzyc... To na dziesiątki tysięcy oszacowane te szkody, dziesiątki tysięcy... Nie miałem czasu dodać wszystkich stronic, ale kalkuluję sobie, że będzie przeszło czterdzieści tysięcy..

— Kiedy tak, to wezwać go na sąd polubowny, i rzecz skończona.

— Jesteś mój przyjaciel, szanowny sąsiedzie! — zawoła ściskając mię w objęciach. — Ot, taką radę lubię... He, he, żebym mu się nie dobrał do surducika, mości dobrodzieju, do surducika... bo jak obliczam wszystkie jego inwentarze i koniki szpaki, i wózeczek het pójdzie na pretensye... Więc jadę, piszę wezwanie na sąd, posyłam po notaryusza i... Niech ci Bóg da zdrowie za dobrą radę... Helenka się ucieszy... choć mówiła: nie jedź do Antoniego, on będzie trzymał za Czerwińskim... Ale ja wiem, co kto wart mości dobrodzieju...

Przywołano znów Jacusia i zaczęło się ładowanie papierów do powozu. Znalazła się nawet peruka, która była w czapce, więc uszczęśliwiony pan Michał obcałowawszy mię na wszystkie boki, pojechał sobie do Wietrzyc....

Przy śniadaniu rozpowiedziałem moim paniom całą awanturę, wynikłą skutkiem wczorajszego balu, a gdy przyszło do tego, że przyjąłem rolę arbitra ze strony Wietrzyckich, ciocia i żona zrobiły bardzo kwaśną minę.

— Przyznam ci się Antosiu — rzekła Emilka — nic a nic nie masz w sobie dyplomacyi.

— W czem? — pytam.

— Nie wypadało ci przyjmować wyboru pana Wietrzyckiego, wiedząc o stosunkach, jakie nas łączą z Czerwińskim.

— Czyż on mię prosił o to?

— Trzeba było poczekać, czy nie będzie prosił. A tak gotów twoją deklaracyą uważać za rodzaj jakiejś nieprzychylności z naszej strony.

— Wszak prócz mnie będą tam inni, i rola sędziego polubownego nie jest rolą adwokata strony, która go wybiera.

— Zawsze to jednak — odzywa się z chłodną miną ciocia referendarzowa — trochę niepolitycznie. Widocznie tego pana Wietrzyckiego wysłała żona umyślnie tak rano, żeby ubiedz Czerwińskiego. Biedny chłopiec...

— Antoś to zawsze gotowy zadość uczynić każdej prośbie. Mój drogi; nic nie kombinujesz...

— Na miłość Boską, pozwólcież mi choć w tem mieć jakąś wolę: dyplomatycznie, niepolitycznie... ja biorę rzeczy jak są i jeżeli mię kto prosi o usługę obywatelską, nie odmawiam.

Panie zamilkły z miną okropnie poważną, jedna tylko Marynia uśmiechała się nieznacznie, w duszy tym zwrotem zadowolona.

W pół godziny może, pokazuje się bryczka pana Czerwińskiego przed gankiem, i widzę rozpoczyna się takie same wyładowywanie papierów.

— To ci los — pomyślałem sobie — być niby poważanym obywatelem w okolicy... dziękuję za takie zaufanie...

— Jak Boga kocham łaskawy sąsiedzie — mówi wchodząc do pokoju Czerwiński — ani sposób wytrzymać dłużej z tym waryatem Wietrzyckim! Proszę, czytajno pan, jaki dziś odebrałem list od niego... To waryat, czysty waryat...

— Wiem, wiem, bo on tu był przed chwilą.

— Ale proszę, czytajno pan...

Wziąłem podany mi arkusz rzeczywiście zabazgrany blado-burym atramentem z z mnóstwem żydów i mazań. Tytuł, prawda „Wielmożny Mości Dobrodzieju", ale treść nie do przeczytania... tylko podkreślone wyrazy „wynoś się pan zaraz" jesteś „niszczycielem gorzej żyda" jako wielkiemi literami wypisane figurowały w tej mozaice zygzaków.

— I cóż pan na to?

— Głupstwo i nic więcej... podmowa pani Michałowej...

— Ja wiem, że to ona; wszystkiego narobił wczorajszy mazur, ale ja panie nie

Rada państwa.

Komissya podatkowa Izby deputowanych obradowała d. 12 b. m. w dalszym ciągu nad ustawą o opodatkowaniu towarzystw akcyjnych. § 4 projektu ustawy został przyjęty w myśl przedłożenia rządowego i opiewa: „Aż do tej chwili, w której nowo powstałe towarzystwo ma zestawić pierwszy swój bilans, albo jeżeli towarzystwo już istniejące urządzi nowe przedsiębiorstwo, należy zazwyczaj wymierzać podatek w wysokości 5% od kapitału zakładowego, a tylko w takim wypadku, jeżeli z wszelkiem prawdopodobieństwem można przypuścić, iż czysty dochód nie przyniesie 5% od sta, albo na wypadek, jeżeli kapitał zakładowy nie będzie mógł być wykazany, należy w myśl § 9 wymierzyć podatek według fasyonowanego, prawdopodobnego dochodu a to we wszystkich tych wypadkach z zastrzeżeniem wyrównania różnicy po zestawieniu bilansu.“ § 5. przyjęty również w myśl przedłożenia rządowego, opiewa: Podatek będzie wymierzony w wysokości 10% od czystego dochodu obliczonego w myśl § 3 a względnie § 4. Aż do chwili stanowczego wymiaru podatku na podstawie zamknięcia rachunków, należy wymierzyć podatek (jeżeli nie zachodzi potrzeba wymiaru prowizorycznego w myśl § 4) w myśl § 5 ustawy z 9 marca 1870, według należytości z roku zeszłego z zastrzeżeniem wyrównania różnicy. § 6 opiewa: Wymiar podatku ma się odbywać co roku. Wymierzony podatek ma być opłacany z góry w czterech równych ratach. Jeżeli termin oznaczony nie zostanie dotrzymany, naówczas należy w myśl ustawy z 9 marca ściągać w drodze przymusowej prowizye zwłoki licząc od dnia po zapadłym terminie.

SPRAWY MONARCHII

Z dniem 1 lipca 1877 wejdzie w życie na wszystkich austryackich drogach żelaznych nowy jednolity system sygnałowy.

— Według statutu organizacyjnego dla seminaryów nauczycielskich, męzkich i żeńskich, z dnia 26 maja 1874. ma prywatna lektura dzieł naukowych uzupełniać naukę seminarzystów i seminarzystek. Biblioteki seminaryów nauczycielskich mają seminarzystom dostarczać potrzebnych podręczników. Ponieważ biblioteki w seminaryach nauczycielskich nie są jeszcze dość obfite, przeto zarządził pan minister wyznań i oświecenia, ażeby seminarzyści w tych miejscowościach, w których są biblioteki uniwersyteckie lub inne publiczne, korzystali z nich tak, jak gimnazyaliści w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 29 kwietnia 1854 roku. Ażeby jednak seminarzyści odnieśli istotny pożytek z lektury prywatnej, potrzeba odpowiednich wskazówek ze strony nauczycieli. Tu i owdzie zrobiono bowiem spostrzeżenie, żz uczniowie i uczennice seminaryów nauczycielskich wybierają z publicznych bibliotek dzieła, które przewyższają o wiele ich stopień wykształcenia i nie odpowiadają celowi ich nauki. Do roztropnego wyboru lektury prywatnej przyczynią się nauczyciele, jeżeli zrobią wykaz wszystkich dzieł naukowych, które mogą seminarzystom przynieść istotny pożytek, i jeżeli ten wykaz umieszczą w zakładzie na widok publiczny a zarazem wskażą swym uczniom potrzebę zaznajamiania się z tem lub owem dziełem. Celem sporządzenia takiego wykazu mogą profesorowie seminaryów nauczycielskich znieść się z naczelnikami publicznych bibliotek.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Francya i kwestya wschodnia.)

O stanowisku Francyi wobec kwestyi wschodniej z uwzględnieniem ostatniej noty księcia Gorczakowa ogłasza *Journal des Débats* następujący artykuł, który z wielu względów zasługuje na uwagę: „Byłoby zbytecznem, mówi ten dziennik, pisać o okólniku księcia Gorczakowa długie komentarze. Sprawę tę już dostatecznie roztrząśnięto, zanim nas doszło brzmienie tego okólnika. Nie dowiedzieliśmy się z niego nic nowego. W gruncie rzeczy Rossya wraca do swego punktu wyjścia; proponuje Europie, jak w czasie memoryału berlińskiego, wspólną akcyę przeciw Turcyi a jakkolwiek nie wypowiada tego wprost, każe się jednak domyślać, że sama będzie działała, skoroby mocarstwa odmówiły jej swej pomocy. Nie chcemy tu wypowiadać swego zdania co do odpowiedzi, jaką każdy pojedynczy gabinet na propozycye rossyjskie dać powinien, tyle jednak będzie nam wolno powiedzieć, że Francya nie ubliży swej godności, jeśli się nie pospieszy z powzięciem decyzyi i będzie czekała na postanowienie innych mocarstw. Należałoby bardzo żałować, gdyby rząd francuski tym razem znów okazał tę gorliwość, jakiej dał dowód z okazyi memoryału berlińskiego. Gorliwość ta, jak każdemu wiadomo, na nic się nie przydała a może nawet nie pozostała bez wpływu na nieszczęśliwy przebieg wypadków. Gdyby Francya, Anglia i Włochy były wystąpiły z wspólną polityką wobec trzech cesarstw, związanych z sobą memoryałem — Austrya zgodziła się nań tylko niechętnie i prawie zmuszona, Niemcy zaś z widoczną obojętnością — to zawikłania, przed jakiemi dziś stoimy, byłyby może miały mniej groźny charakter. Byłoby to karygodną nieostrożnością, gdybyśmy po tak ciężkich doświadczeniach znów mieli popaść w stary błąd. Pewne osoby, których liczba na szczęście jest mała, muszą koniecznie zrezygnować z zachcianek polityki „antycypowanej wdzięczności“ za usługi, które nigdy nie będą wyświadczone a nawet ze względu na geograficzne stosunki nigdy nie mogą być wyświadczone. Polityka ta, która nie może mieć otwartych wyznawców, lecz jedynie u kilku nierozumnych duchów objawia się jako tajna dążność i cicha nadzieja, nie tylko nie przyniosła nam rzeczywistej korzyści, ale wystawia nas nawet na oczywiste niebezpieczeństwa. Potrzeba tylko było podczas ostatnich tygodni czytać regularnie i uważnie dzienniki niemieckie, aby poznać, gdzie leżą prawdziwe przyczyny owej gorącej walki, którą półurzędowa prasa niemiecka przeciw Francyi stoczyła i jeszcze prowadzi. Nieostrożne słowa i czyny, nieprzezorna ruchliwość pewnych dyplomatów, znanych zwolenników polityki „antycypowanej wdzięczności“ ku Rossyi, sprawiły, że w Berlinie mniemano a przynajmniej mówiono, iż Francya zamierza wyzyskać na swą korzyść zawikłania wschodnie i nosi się z myślą utworzenia na koszt Turcyi, francusko-rossyjskiego przymierza przeciw Niemcom. Nie potrzeba bystrego wzroku politycznego ani też szczególnej znajomości stosunków europejskich, aby się domyśleć, że nic w tak wysokim stopniu nie drażni wszechmocnego polityka, kierującego losami Niemiec, jak właśnie to widmo francusko-rossyjskiego przymierza, a ponieważ wszyscy rozsądni Francuzi bardzo dobrze o tem wiedzą, iż zawarte z okazyi kwestyi wschodniej francusko-rossyjskie przymierze, gdyby się nawet rzeczywiście dało przyprowadzić do skutku, obecnie żadnej korzyści przynieść nie może, więc nasz własny dobrze zrozumiany interes każe nam unikać wszystkiego, coby mogło budzić nieufność Niemiec i uderzać w najdrażliwszą strunę gabinetu berlińskiego. Ponieważ prasa francuska nie przyjęła walki z prasą niemiecką, więc też zaniedbała jasno i bez ogródki zaprzeczyć temu szczególnemu punktowi. Dlatego dzienniki niemieckie robiły dalsze zaczepki, aż wreszcie odkryły sprzysiężenie, w którem i *Journal des Débats* ma mieć udział. Sprzysiężenie to, którego zadaniem ma być utworzenie przeciw Niemcom rossyjsko-francuskiego przymierza i wywrócenie istniejących w Francyi instytucyj, ma być kierowane przez ludzi, których imiona w żaden sposób obok siebie stać nie mogą. Czytelnicy *Journal des Débats* mogą każdego dnia osądzić, czy przymierze rossyjsko francuskie, wojna przeciw Niemcom i zamach stanu jest celem naszej polityki.“

(Angielska „księga błękitna“).

Parlamentowi angielskiemu zostały przedłożone dwie „księgi błękitne“, zawierające korespondencyę dyplomatyczną w sprawie wschodniej. Jedna z nich traktuje o Turcyi, zawiera 757 stronic, regestr o 40 stronicach i około 1000 dokumentów. Zaczyna się od depeszy *sir* A. Buchanana do lorda Derbyego, datowanej z Gastein, 28 czerwca 1876. Buchanan donosi, że hr. Andrassy opiera się projektowi autonomii, a kończy się depeszą *sir* Henry Elliota z Konstantynopola z 25go listopada 1876. Druga „księga błękitna“ zawiera 380 stronic i zaczyna się od instrukcyj lorda Derbyego, udzielonych Salisburemu 20 listopada 1876. W księdze tej są zestawione wszystkie listy odnoszące się do konferencyi wraz z protokołami. Z obudwu tych ksiąg wyjmujemy kilka sprawozdań, które lord Salisbury podczas swej podróży do Konstantynopola przesłał rządowi angielskiemu z rozmów z monarchami i politykami.

Pomiędzy innemi pisze z Berlina 23go listopada 1876. „Miałem zaszczyt dziś po południu być na audyencyi u cesarza niemieckiego. Jego ces. Mość wyraził nadzieję utrzymania pokoju i powiedział, że w tym duchu użył całego swego wpływu na cesarza Aleksandra i że nadal tak samo będzie działał. Jego ces. Mość jest przekonany, że cesarz Aleksander do obranej już drogi został zmuszony okolicznościami i uciskiem, jakiego doznają jego współwyznawcy pod panowaniem tureckiem. Ma jednak nadzieję, że skoro Turcya zezwoli na przeprowadzenie rozumnych reform w zarządzie prowincyj i da na to dostateczne gwarancye, zniknie konieczność okupacyi terytoryum tureckiego. Cesarz oświadczył, iż niepodobna Europie nadal zadowolić się samemi obietnicami Porty. Rząd turecki musi koniecznie dać dostateczne gwarancye, że rzeczywiście zapobiegnie złemu, które trapi chrześciańskich poddanych Turcyi. Oświadczyłem Jego ces. Mości, że jest silnym zamiarem rządu brytyjskiego obstawać przy żądaniu odpowiednich gwarancyj, wyraziłem jednak zarazem obawę, że okupacya terytoryum tureckiego może sprowadzić wojnę, a granice takiej wojny nie dadzą się oznaczyć.“

Druga depesza z Rzymu 29 listopada 1876 opiewa: „Do Wiednia przybyłem 24go wieczór, a nazajutrz widziałem się kilka godzin z hr. Andrassym; w następnym dniu 26, znów z nim rozmawiałem. Jego Ekscellencya rozmawiał ze mną bardzo szeroko o kwestyi wschodniej i badał przedłożone plany jej rozwiązania. Przekonałem się z zadowoleniem, że zapatrywania jego pod wielu względami zgadzają się z zdaniami naszego rządu. Projektowi utworzenia przez konferencyę nowych państw lennych, okazał się stanowczo nieprzychylnym, uważając takie urządzenie wśród obecnych stosunków za nieodpowiednie dla zapewnienia politycznej stałości i dobrego rządu ludności. Jego Ekscellencya sprzeciwiał się także stanowczo projektowi okupacyi rossyjskiej i wyraził nadzieję, że Anglia również by na nią nie zezwoliła. Zapewniłem go, że pod tym względem rząd Jej król. Mości najzupełniej podziela zdanie rządu austryackiego. Równocześnie zauważyłem, że niewypełnianie obietnic danych przez Turków przy rozmaitych okazyach i ciężkie cierpienia, które skutkiem tego spotkały chrześciańską ludność Turcyi, nakładają na Europę obowiązek, próbować wszystkiego, i nietylko zapewnić sobie przyrzeczenie uznanych za potrzebne reform, ale żądać także gwarancyj wykonania tych reform, na które już zezwolono. W zapatrywaniu tem zgadzał się ze mną hr. Andrassy jak najzupełniej, o czem mnie kilkakrotnie zapewniał. Mówiliśmy także o kwestyi rozbrojenia Mahometan, ale co do tego punktu zgadzał się ze mną Jego Ekscellencya, że trudno byłoby znaleść praktyczny i trwały środek przeprowadzenia tego zresztą wcale zbawiennego kroku. Hrabia Andrassy przyrzekł mi natychmiast, że Austrya w usiłowaniach utrzymania pokoju pójdzie z Anglią ręka w rękę, ale nie uszło mej uwadze, iż na obecny stan rzeczy zapatrywał się z niemałą trwożliwością.

Rzym 29 listopada 1876. Cesarz austryacki zaszczycił mnie 26 b. m. audyencyą, na której wyraziłem Jego ces. Mości życzenie królowej i jej rządu, aby wypadki pozwoliły Anglii i Austryi wspólnie działać na konferencyi stambulskiej. Jego ces. Mość cieszył się, że i z swej strony wyrazic może nadzieję i zdanie, że obydwa kraje mają ze

ustąpię... jak Boga kocham przyjdzie do awantury. Wiadomo panu, że on jest wójtem gminy, i co mi zrobił? obstawił od rana strażą wszystkie moje budowle, wszystkie inwentarze... Zlituj się panie Antoni, radź co ja mam robić, bo jak wpadnę w passyą, wypalę mu w łeb i kwita!... Taki wstyd robić mnie, który ich swojemi funduszami i tą dzierżawą postawiłem na nogi, który wlazłem w błoto i tracę i tracę...

— Macie w kontrakcie zastrzeżony sąd polubowny — mówię hamując gniew młodego człowieka — więc zwołajcie jak najprędzej tem sąd, a rzecz się wyjaśni. Jedź pan do sędziego do Czarnej, proś go na arbitra, ja będę ze strony Wietrzyckich, a jak nie uda nam się was pogodzić, przybierzemy trzeciego. Na ten projekt zgodził się już Michał... a sądzę, panu nie pozostaje zrobić nic innego... Tylko uprzedzam, zapisanie się na sąd polubowny zrobić formalnie, posłać po notaryusza i w akcie wypisać wszystkie pretensye i kwestye, które macie oddać pod rozsądzenie...

— A bodajże on przepadł, że swojemi Wietrzycami i taką dzierżawą... Czy mi też rozum odjęło, kiedy tu szedłem.,. No, no... usłucham rady pańskiej, choć przykro mi, że nie mogę szanownego sąsiada mieć za arbitra.

— Wszystko to jedno panie Teodorze... będziemy sądzić podług słuszności...

— Ja tylko zastrzegam sobie, żeby oni wynieśli się z Wietrzyc, wolę im nająć mieszkanie w miasteczku...

— Kiedy to nie jest przedmiotem sporu...

— Inaczej się nie zgodzę... to niech mi zapłacą, co mi się należy i rozwiązać kontrakt...

— A ileż może się panu należyć? — pytam ciekawie.

— Gotówką za nadpłaty dotąd na rachunek ich zrobione ze dwanaście tysięcy, ale pretensye wynoszą drugie tyle albo więcej... Ja tu mam spisane główniejsze — mówi dalej — wydobywając z pliku papierów spory zeszyt — innych jeszcze nie miałem czasu dodać... Pozwoli pan przeczytam główniejsze, a sam pan osądzi, czy mam racyą, *primo:* za otrucie dwóch macior siedmdziesiąt rubli.

— Jak to, otruł panu? — pytam niedowierzająco.

— Otruł, rzeczywiście, bo proszę pana z rana były zdrowiuteńkie, a że lazły mu wciąż na dziedziniec, którego umyślnie nie zamykał, więc zadał im coś, i popołudniu obie padły...

— Gdzież dowód, że zadał?

— Są świadkowie, że były zdrowe z rana, widziała dziewka moja, jak pan Michał zaczaił się przy furtce i coś grzebał w porytym trawniku, widocznie zakładał truciznę. Potem jak padły już, to ich tak wzdęło...

— Dobrze — przerywam — to przedstawisz pan sądowi, a teraz szkoda czasu...

— Za pozwoleniem, jeszcze jeden punkt: zastrzelił mi psa gończego Zagraja, który podobno miał zjeść dzeisięcioro indycząt pani Michałowej. Ale to nie prawda proszę pana; moja gospodyni widziała, że to zrobił ich pies kundel prosty, Burek zwany, któremu jeść nie dają... a on złapał dubeltówkę, i zabił psa niewinnego, za którego mi Śliwiński młody dawał konia i trzydzieści rubli, słowo honoru daję, tak prawda.

Szczęściem że weszła żona i przerwała litanię tych szkód zabierając pana Czerwińskiego do salonu — ja już nie poszedłem za nimi, a cała rozmowa ich, jaka następnie dolatywała mojego ucha, toczyła się około owych krzywd dzierzawcy, złośliwości pana Michała, i odgróżek na panię Michałową.

— Co ona sobie myśli? Ja gdybym był mniej honorowym człowiekiem, niż jestem, tobym potrafił ją tak skompromitować, że nie odważyłaby się więcej oczów pokazać w porządnem towarzystwie... Dowody mam...

Przeczuwałem, jakie tam ciekawe miny robić muszą panie moje, żeby się o tej kompromitacyi dowiedzieć. U nas mimo wielu a wielu zalet i dobrego serca, jest w tem dobrem sercu jakaś żyłka, która wobec skandalików cudzych potrafi zadrżeć przyjemnie. Jestto wada powiedziałbym narodowa, którą przyswaja sobie powoli i dziennikarstwo dla sprawienia przyjemności czytelnikom. Szczęściem mimo zręcznych podjazdowych pytań ciotki, pan Teodor utrzymać się zdołał na wysokości swej honorowej roli, choć to, co już powiedział, wiele mówiło, i nie ręczę, czy później nie da się wciągnąć w pułapkę ciekawości kobiecej.

Niezwykły ruch plotek sąsiedzkich obiegał przez cały tydzień po okolicy. Miejscowi arendarze coraz częściej wzywani byli na konferencyę da dworów, aby się coś nowego dowiedzieć, nawet kwestarzy przyjmowano daleko gościnniej, bo i oni mogli z czem się wymówić; — dosyć, że walka w Wietrzycach szła coraz ostrzej. Pan Michał ze zmartwienia częściej zaglądał do butelki, pani Michałowa nie ustawała w agitacyi; już wydzierżawiała młyn i propinacyę, w nadziei, że dzierżawa będzie rozwiązaną, szukała ekonoma, a pan Michał oglądał w miasteczku konie robocze do kupna, których po wyprowadzeniu się Czerwińskiego będzie potrzebował do folwarku.

Pan Teodor z swej strony werbował świadków w liczbie włościan nieprzychylnych panu Wietrzyckiemu, oglądał mieszkanie w miasteczku zapewniając, że tu osadzi dziedzica z familią, że Wietrzyce będą jego, że na pięć lat z góry już zapłacił dzierżawę, że zatem państwo Michałowie muszą zbankrutować i niezawodnie zbankrutują.

Czytelnik łatwo sobie wyobrazi, jakie to musiało być miłe pożycie dwóch przeciwników przymuszonych cały dzień z okien swojego mieszkania patrzeć w okna drugiego. Ze służby potworzyły się stronnictwa, plotki rosły w powietrzu, przywiązani domownicy donosili wszystko, nawet że pan Czerwiński sypia z odwiedzionemi kurkami strzelby, że z okna oficyny składa się do strzału ku dworowi, że pani Michałowa kazała zabić dwa indyki na obiad dla sądu, a pan Michał przywiózł z miasta całe pudełko cygar za dwadzieścia złotych i po całych dniach pisze, rachuje, dokumenta zszywa, w czem pomagają mu gorliwie pisarz i nauczyciel gminny.

W niedzielę następną, agitacya sąsiedzka już wyraźnie odbiła się na posiedzeniu cmentarnem. Panie oddały sobie ukłony ceremonialne, w rozmowie panów znać było przymus, wesołość i dobry humor z jakiem opowiadano sobie dawniej tygodniowe zdarzenia, zastąpiła prosta wymiana zapytań o zdrowie. Żona moja obraziła się, że pani Michałowa wziąwszy mię pod rękę odprowadziła na bok ku lipom objawiając życzenia, podług których chce mieć przyszły wyrok ferowanym; cioci nie podobała się żywa rozmowa Czerwińskiego z pania sędziną, który zapewne w ten sam sposób przygotować chciał usposobienia dla siebie jej męża. Pan Adam widocznie był obojętniejszym dla Maryni, a pani Michałowa przeszywała jego i sędzinę piorunującym wzrokiem nienawiści, co znowu nadzwyczaj bawiło pana Michała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Brak stron 3-6

V. Bureau des k. k. Kreisgerichtes in Sstanislau bestimmt; und werden hiezu die Konkursgläubiger geladen.

Stanislau am 16 Jänner 1877.

K. k. Konkurskommissär.

(645 2—3) **Edykt.**

L. 2084. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem, p. Wiktora Bylickiego, że przeciw niemu Samuel Nathan Spira o zapłatę sumy 450 fl., z wekslu, z daty Kraków 9 listopada 1876, wniósł pozew, w załatwieniu którego nakaz zapłaty na dniu 26 stycznia 1877 do l. 2084 wydanym został.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem, przeto c. k sąd w celu zastępowania pozwanego, Wiktora Bylikiego, na koszt i niebezpieczeństwo jego, tutejszego adwokata Dr. Wilkosza z substytucyą adwokata Dr. Lisowskiego kuratorem nieobecnego ustanowił z którym spór wytoczony, przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu, aby w ciągu dni trzech, albo sam wniósł zarzuty, lub też potrzebnej informacyi ustanowionemudla niego zastępcy udzielił, lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł, w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym, wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków, dnia 26 stycznia 1877.

(732 2—3) **Edykt.**

L. 9366/76. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku, czyni wiadomo, iż dnia 13 marca 1877, 3 kwietnia 1877, i 17 kwietnia 1877 r. każdym razem o godzinie 9 rano, odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod Nk. 242 i 172 w Brzyskowoli, położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej, Berla Schops własnej, w sprawie Gitli Schops o 188 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 915 złr., wadyum 90 zł.

Przy pierwszych dwóch terminach realność ta, tylko za, lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim, także niżej takowej będzie sprzedaną.

Resztę warunków wolno w tutejszym sądzie przejrzeć.

Leżajsk dnia 12 grudnia 1876.

(842 2—3) **Edykt.**

L. 1801. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, iż celem zaspokojenia wywalczonej przez gal. kasę oszczędności, sumy 930 zł. 9 ct. a. w. pochodzącej z większej sumy 1488 zł. 51 ct. a. w. z pn., z 5 prc., od dnia 2 października 1875 bieżącymi i kosztami egzekucyi w kwocie 6 zł. 2 ct. i 17 zł. 41 ct. a. w., przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Skwarzawa stara w obwodzie żółkiewskim położonych, do panien Maryanny, Anny, Rozalii tr. im. i Anny Florentyny dw. im. Antoniewiczówien, jak Dom. 295, p. 340, n. 16 haer., należących i wywalczonej sumie za hipotekę służących, dnia 6 marca, 17 kwietnia i 22 maja 1877, każdym razem o godzinie 11 przed południem w sądzie tutejszym przedsięwziętą będzie.

Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przy udzieleniu pożyczki w sumie 11595 zł. 42 kr. m. k. czyli 12178 zł. 90 ct. a. w. przyjęta.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się interesowane strony, wierzycieli intabulowanych i wszystkich tych, którzyby po dniu 30 listopada 1876 prawo hipoteki uzyskali, lub którymby niniejsza i przyszła uchwała egzekucyjna albo weale nie, albo wcześnie przed terminem doręczone być nie mogły, przez kuratora dla nich w osobie adw. Adolfa Klemensiewicza, emeryt. radcy c. k. sądu wyższego, z substytucyą adw. Dr. Balko ustanowionego i przez edykt ogłoszony.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów 20 stycznia 1877.

(850 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3069. Po prawomocnem przeprowadzeniu pierwszego i drugiego stopnia egzekucyi, zezwala się, celem egzekucyjnego zaspokojenia wierzytelności Józefy Korpantej w ilości 91 zł. z 6 prc., od dnia 2 czerwca 1871, kosztami sądowemi 5 zł. 75 ct. i egzekucyjnemi 2 zł. 62 ct., 2 zł. 37 ct. i 36 ct., dalej 4 zł. 96 ct., 9 zł. i 12 zł. 36 ct., tudzież obecnemi, po zniżeniu pozycyi a) na 2 zł., pozycyi b) na 1 zł. w zniżonej ilości 4 zł. 96 ct. przyznanemi kosztami, odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 225 w Padwi położonej, Magdaleny Kutysowej własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, pod dniem 15 stycznia 1873 zastawniczo opisanej, a pod dniem 7 sierpnia 1875 egzekucyjnie oszacowanej, w trzech terminach, a to: na dniu 27 lutego, 27 marca i 2 maja 1877 r., każdym razem o godzinie 10 z rana, pod następującymi warunkami:

Realność ta na pierwszym i drugim terminie tylko powyżej, lub za cenę szacunkową na trzecim zaś i poniżej tejże sprzedaną zostanie. Cena wywołania wynosi 600 zł., zakład 30 zł. Resztę warunków można widzieć w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy.

Mielec 30 listopada 1876.

(844 2—3) **Edykt.**

L. 3426. C. k. sąd powiatowy w Lubaczowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na dniu 23 lutego, 23 marca i 27 kwietnia 1877, odbędzie się tu w sądzie każdym razem o godzinie 10 przed południem publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod lk. 113 w Baszni górnej położonej, ciało tabularne stanowiącej, Hnata Kubacza własnej, w sprawie i na rzecz banku włościańskiego pto. 178 zł. 33 ct. w. a. zpn., pod warunkami:

a) Cenę wywołania stanowi kwota 500 zł., jako wartość tej realności.

b) Wadyum wynosi 50 zł. a. w.

c) Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny wywołania, zaś na trzecim terminie także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież ekstrakt tabularny przejrzeć można w tutejszej registraturze w godzinach urzędowych.

O czem zawiadamia się chęć kupienia majacych, strony interesowane i wszystkich wierzycieli hipotecznych, a w szczególności tych wierzycieli, którzyby po dniu 13 sierpnia 1876 do książki gruntowej w mowie będącej, realności weszli, lub którymby z jakiejkolwiek bądź przyczyny uchwała licytacyjna doręczoną być nie mogła, oznajmia się tym edyktem, że do ich zastępywania ustanowiono kuratora w osobie c. k. notaryusza p. Antoniego Praschila, któremu uchwałę licytacyjną doręcza się.

Lubaczów 25 grudnia 1876.

(849 2—3) **Edykt.**

L. 6161. Dnia 22 lutego, 22 marca i 26 kwietnia 1877, każdym razem o g. 10 rano, odbędzie się w sprawie Aleksandra Sponara przeciw Jurkowi Kaminecznemu pto. 272 zł. a. w. z pn., egzekucyjna licytacya realności dłużnika pod l. 9 w Kamienobrodzie.

Cena wywołania 262 zł. 50 ct., wadyum 26 zł. 50 ct. a. w.

C. k. sąd powiatowy.

Gródek 30 grudnia 1876.

(857 2—3) **Edykt.**

L. 67950. C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszem, iż w dniu 12 marca 1877 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie w sali posiedzeń sądowych licytacya, w celu przymusowej sprzedaży sumy 15000 zł. a. w., zaintabulowanej wedle Dom. 266 p. 256, n. 179 i 184 na rzecz Stanisława Frankowskiego w stanie biernym $^{2}/_{4}$ dóbr Pomorzany z przyległościami Bohotyn, Kalne, Żabin, Rozhodów i Bobrzczany, Józefowi i Gabryelowi Pruszyńskim w drodze dziedzictwa po ich ojcu Jozefie Ursynie Pruszyńskim przypadłych, w celu zaspokojenia długu w kwocie 4000 zł., 1000 zł. i 1000 zł. a. w. z pn., należącego się od Stanisława Frankowskiego, przy którym to terminie suma ta także poniżej swej nominalnej wartości będzie mogła być sprzedana.

Wadyum przed licytacyą złożyć się mające wynosi 750 zł. a. w.

Dalsze warunki licytacyi mogą być przejrzane w tutejszej registraturze, a będą także przed licytacyą odczytane.

Lwów 20 stycznia 1877.

(848 2—3) **Edykt.**

L. 15960. C. k. sąd powiatowy miejski deleg. w Stanisławowie podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w skutek prośby Leona Orłowskiego, odbędzie się w zabudowaniu tusądowem publiczna sprzedaż egzekucyjna gruntu pod l. top. 460 „pole za rzeką zwanego“, ciała tabularnego niestanowiącego, do Władysława Strusiewicza należącego, a w Pasiecznej położonego, celem zaspokojenia sumy 541 zł. w. a. zpn. w trzech terminach, a to: 6 marca, 22 marca i 10 kwietnia 1877 każdym razem o godzinie 9 rano pod następującymi warunkami:

Za cenę wywołania stanowi się suma szacunkowa 300 zł.

Chęć kupienia mający złożą do rąk komisyi licytacyjnej dziesiątą część sumy szacunkowej w gotówce lub papierach wartościowych podług ostatniego kursu urzędowej Gazety lwowskiej.

Inne warunki licytacyjne, tudzież protokół opisania i oszacowania tego gruntu, mogą w tusądowej registraturze być przejrzane.

Stanisławów 11 stycznia 1877.

(672 2—3) **Edykt.**

L. 17948. C. k. sąd obwodowy tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Hermana Merza, w kwocie 928 złr. 50 ct. w. a. z należytościami dodatkowemi, dozwolona została sprzedaż egzekucyjna realności w Tarnowie na Zabłocie, pod Nr. 309 położonej, do Salomona i Chany Frügerów należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w sądzie tutejszym, w dwóch terminach, dnia 23 marca 1877 i 27 kwietnia 1877 r., każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa 2751 złr. 13 ct. w. a., poniżej której w terminach powyższych realność sprzedaną nie będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi kwotę 280 zł. w. a.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy, przejrzeć można w registraturze c. k. sądu obwodowego.

Na wypadek, jeżeli przy pierwszych dwóch terminach licytacyjnych, nikt przynajmniej ceny szacunkowej nie zaofiaruje, wyznacza się termin na dzień 27 kwietnia 1877 r. godz. 4 po poł., na który wierzyciele hipoteczni stawić się winni, celem ułożenia lżejszych warunków, według których następnie, sprzedaż licytacyjna w trzecim terminie rozpisaną zostanie.

Głosy nieobecnych przy tym terminie doliczy się do większości głosów wierzycieli, którzy na termin przybędą.

O rozpisaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, c. k. Prokuratorya skarbowa we Lwowie, c. k. Starostwo w Tarnowie, tarnowska kasa oszczędności na ręce Dyrekcyi tejże, Mendel Reich, Jakób Samuel, Bernhard Schwager, następnie ci wierzyciele, którzyby po dniu 8 listopada 1876 r. do hipoteki realności pod Nr. 309 weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną, do rąk kuratora, który niniejszem w osobie adw. Dr. Remera z substytucyą adw. Dr. A. Malawskiego ustanowionym zostaje, tudzież przez edykta.

Tarnów dnia 22 grudnia 1877.

(723 3—3) **Edykt.**

L. 5592. C. k. sąd powiatowy w Mościskach podaje do ogólnej wiadomości, że na zaspokojenie odszkodowania panu Sewerynowi Zawałkiewiczowi od Szymona Filar przyznanego w resztującej kwocie 245 zł. $59^{1}/_{2}$ ct. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności dłużnika Szymona Filar własnej, pod nr. 308 w Medyce położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, w dniach 1 marca, 12 kwietnia i 15 maja 1877, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w pierwszych dwóch terminach tylko za, lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim terminie zaś niżej ceny.

Cena wywołania wynosi 249 zł., z której 10 prc. jako wadyum przed rozpoczęciem licytacyi złożonem być ma.

Resztę warunków jako też akt opisania i oszacowania przejrzeć wolno w tusądowej registraturze.

Mościska dnia 18 stycznia 1877.

(739 3—3) **Edykt.**

L. 5519. C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż na dniu 1 marca 1877 o 10 godzinie z rana odbędzie się w tymże sądzie krajowym dobrowolna licytacya dzierżawy na lat 6, a mianowicie od d. 24 marca 1877 do 23 marca 1883 r., gruntów, łąk i pastwisk w Żydaczowie, Iwanowcach i Rogóźnie (w starostwie żydaczowskiem) do fundacyi Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierót należących, w nowym katastrze w objętości około 1500 morgów zapisanych, tudzież prawa wyszynku trunków w miasteczku Żydaczowie z przewozem na rzece Stryj. Cena wywołania jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego 16500 zł. a. w.

Kaucya dzierżawna ma być złożona w wysokości połowy rocznego czynszu dzierżawnego. Oferty mają być wniesione ustnie lub pisemnie. Oferent winien złożyć wadyum przynajmniej w wysokości 20 prc. ofiarowanej ilości rocznego czynszu. Bliższe warunki licytacyi, tudzież warunki samejże dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego, w biurze administracyi centralnej dóbr fundacyi hr. Skarbka we Lwowie i w urzędzie gminnym w Żydaczowie.

Z c. k. sądu krajowego.

Lwów dnia 3 lutego 1877.

(832 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 4052. Dnia 28 lutego 1877 względnie dnia 28 marca 1877, każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się licytacya w sądzie tutejszym, realności w Kamionce Lipnik pod l. kons. 25 rep. 227 położonej, Iwasia Sulim własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, na 568 zł. w. a. ocenionej. Zakład wynosi 56 zł. 80 ct. w. a. Gdyby realność ta na tych terminach sprzedaną nie została, wyznacza się celem ułożenia lżejszych warunków termin na dzień 9 maja 1877 o godzinie 10 rano. Chęć kupienia mający, może w registraturze tusądowej przejrzeć akt opisania i warunki licytacyjne.

C. k. sąd powiatowy.

Rawa 30 grudnia 1876.

(770 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 10217. C. k. sąd powiatowy w Dolinie ogłasza, że na żądanie c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, na ściągnięcie podniesionej przez Leopolda i Katarzynę Weymann pożyczki 500 zł. a. w., a względnie 479 zł. 60 ct. w. a. zpn. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności Lk. $15/3^{3}/_{4}$ w Dolinie położonej, ciało tabularne stanowiącej, ryczałtowo na dniu 22 lutego, 22 marca i 26 kwietnia 1877 w zabudowaniu sądowem, każdym razem o godzinie 10 rano, pod warunkami, iż realność ta dopiero na trzecim terminie niżej ceny wywołania w kwocie 900 zł. w. a. ustanowionej, sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 90 zł.

Bliższe warunki i protokół zastawniczego opisania, można w registraturze przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy.

Dolina 27 grudnia 1876.

(775 3—3) **Edykt.**

L. 18710. C. k. sąd obwodowy w Samborze rozpisuje niniejszem, celem zniesienia spólnictwa własności i na zaspokojenie kosztów sporu i egzekucyjnych Abrahamowi Kreutzstein przyznanych 22 zl. 69 ct., 4 zł. 50 ct. i innych, przymusową publiczną licytacyę realności pod lk. 144/24 w Samborze na Blichu położonej wraz z należącym do tejże gruntem ornym, wspólną własnością Abrahama Kreutzsteina i Jana Drebitki będącej, która to licytacya odbędzie się w c. k. sądzie obwodowym w Samborze w dwóch terminach, a to: dnia 5 marca i 18 kwietnia 1877 każdym razem o godzinie 10 przed południem za lub wyżej ceny szacunkowej. Na wypadek nie sprzedania w tych terminach, wyznacza się celem ułożenia lżejszych warunków, termin na dzień 30 kwietnia 1877 o godzinie 10 z rana, na które strony interesowane się wzywa.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 875 zł. 75 ct., a wadyum w kwocie 87 zł. 58 ct. w. c. ma być w gotówce, w książeczkach kasy oszczędności samborskiej lub lwowskiej, listach zastawnych towarzystwa kredytowego lub banku hipotecznego, lub nareszcie w obligach gal. indemnizacyjnych wedle kursu złożone.

Resztę warunków, akt ocenienia i wyciąg tabularny w registraturze sądowej przejrzeć można. O tem zawiadamia się mających chęć kupienia, c. k. prokuratoryę skarbu, dalej wierzycieli hipotecznych Jana Bugmara i Isaaka Weinerta w Samborze, nareszcie wszystkich tych, którzyby do tabuli po dniu 20 listopada 1876 weszli, lub którymby uchwała licytacyjna z jakiejbądź przyczyny wcześnie nie mogła być doręczoną przez ustanowionego dla nich w tym celu kuratora adw. Dr. Ehrlicha.

Sambor dnia 19 grudnia 1876.

(698 3—3) **Edikt.**

Z. 65809. Vom k. k. Landes- als Handelsgerichte in Lemberg wird bekannt gemacht, daß zur Einbringung der vom Osias Losch und Majer Bardach gegen Władysław Zdzieński ersiegten Forderung von 1500 fl. öst. W. s. N. G., die executive Feilbietung der zu Gunsten des Władysław Zdzieński über dem, dem Tytus und Michalina Lewandowscy eigenthümlich gehörigen Gute Smolin und Kolonie Smolin intabulirten Summe pr. 4470 fl. öst. W. s. N. G. in 3 Terminen, d. i. am 15 März, 16 April und 15 Mai 1877, jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts vorgenommen, und bei den ersten beiden Terminen die obige Forderung nur über oder um den Nominalwerth, bei dem dritten auch unter dem Nominalwerthe veräußert werden wird.

Das Vadium beträgt 5% des Nominalwerthes der feilzubietenden Forderung.

Nähere Bedingungen und der Tabular-Auszug, können in der h. g. Registratur und bei den Feilbietungsterminen bei der Licitations-Commission eingesehen werden.

Vom k. k. Landes- als Handelsgerichte.

Lemberg, am 30 December 1876

(688 3—3) **Edikt.**

Z. 2818. Das k. k. Landesgericht zu Krakau verständigt hiermit den A. Leib Labin, daß Frau Emilie Geyer gegen ihn wegen Zahlung von 274 fl.. eine Wechselklage de pr. 1 Februar 1877 Zahl 2818 eingebracht hat, in Erledigung derselben eine Zahlungsauflage erlassen und für ihn behufs rechtzeitiger Zustellung, der hiesige Adv. Roman Jakubowski mit Substituirung des Adv. Trojnalski zum Auftreter bestellt wurde,

Krakau, den 1 Februar 1877.

(622 3—3) **Edikt.**

Z. 6572. Vom k. k. Bezirksgerichte in Tyśmienica wird für den dem Leben und Wohnorte nach unbekannten Valentin Männer in der Executions-Angelegenheit des Samuel Rosenkranz gegen denselben pto. 150 fl. öst. W. s. N. G., ein Curator in der Person des Johann Männer, aus Ottynia bestellt, welchem die an Valentin Männer zu ergehenden Bescheide werden zugestellt werden.

Hievon wird Valentin Männer mittelst des gegenwärtigen Edictes verständigt.

Tyśmienica, 20 Jänner 1877.

(615 3—3) **Edikt.**

Z. 1. Zur Liquidirung für die Ansprüche der Concursgläubiger der Cridatare Jacob Kletter und Chaim Spirman bei dem Bezirksgerichte Halicz vor dem delegirten Concurscommissär Dziama, wird die Tagfahrt auf den 6 März 1877 Vormittags 10 Uhr bestimmt.

Die Wahl des Gläubigerausschusses aber wird am 20 Februar 1877 um 11 Uhr Vormittags daselbst Statt finden.

Halicz, am 11 Jänner 1877.

(588 3—3) **Edikt.**

Z. 74. Zur Liquidirung der gegen die Gesammtmasse des Pinkas Kanner nachträglich angemeldeten Forderungen wird die Tagfahrt auf den 6 März 1877 um 9 Uhr Vormittags im V. Bureau des k. k. Kreisgerichtes Stanislau bestimmt und werden hiezu die Gläubiger geladen. Stanislau 6 Jänner 1877.

(621 3—3) **Edikt.**

Z. 21599. Vom k. k. Bezirksgerichte zu Drohobycz wird verlautbart, daß am 15 März 1877, dann 17 April 1877 und 17 Mai 1877 jedesmal um 10 Uhr Früh, die executive Feilbietung der pfandweise beschriebenen und auf 220 fl. geschätzten Hälfte resp. des der liegenden Massen nach Wilhelm und Christina Spring gehörigen Antheils der Realität sub C. Nr. 19/25 in Drohobycz Vorstadt Zawierna zu Gunsten des Hersch Chajes behufs Hereinbringung der Wechselsumme von 81 fl. öst. W. sammt Nebengebühren vorgenommen werden wird.

Als Ausrufspreis wird der Schätzungswerth angenommen.

Jeder Kauflustige hat 10% des Ausrufspreises zu erlegen.

Das Protokoll der pfandweisen Beschreibung und Schätzung und die übrigen Licitations-Bedingniße können hiergerichts eingesehen werden.

Drohobycz, 30 Dezember 1876.

(826 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 1022. C. k. Sąd obwodowy w Rzeszowie otwiera niniejszem na własne żądanie Chany Rebhahn do ruchomego gdziekolwiek się znajdującego i do nieruchomego w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. obowiązuje, znajdującego się majątku Chany Rebhahnowej, nieprotokołowanej kupcowy w Rzeszowie zamieszkałej, konkurs i ustanawia komisarzem konkursowym radcę Sądu kraj. p. Lubaszka, tymczasowym zarządcą masy adw. p. Dr. Alsa i wzywa wierzycieli aby na terminie 22 lutego 1877 r. o godzinie 10 rano w Sądzie tutejszym z dokumentami ich pretensye uwierzytelniającymi, celem postawienia wniosków względem zatwierdzenia dotychczasowego lub zamianowania nowego zarządcy masy i tegoż zastępcy tudzież w celu wyboru wydziału wierzycieli stanęli.

Dalej wzywa c. k. Sąd obwodowy tych, którzyby przeciw spólnej masie konkursowej jako wierzyciele wystąpić chcieli, aby swe pretensye nawet w tym razie jeżeli względem nich spór się toczy, do 22 kwietnia 1877 roku w Sądzie tutejszym stosownie do przepisów ordynacyi konkursowej pod skutkami tąż ordynacyą zagrożonymi zgłosili i takowe przy terminie likwidacyjnym, który się na 9 maja 1877 roku o 10 godzinie zrana w Sądzie tutejszym ustanawia, likwidacyi i oznaczeniu pierwszeństwa poddali.

Na tym terminie może być zawartą dobrowolna ugoda.

Na ogólnym terminie likwidacyjnym stawającym wierzycielom, którzy swe pretensye zgłosili, przysłuża prawo przez wybór w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli inne osoby ostatecznie powołać.

Wierzyciele, którzy po za siedzibą Sądu tutejszego mieszkają, winni są w zgłoszeniu swych pretensyi wskazać zarazem pełnomocnika tutaj mieszkającego, któremu by dalsze uchwały doręczane być mogły, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowionoby na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora dla nich.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego umieszczone będą w Gazecie Lwowskiej.

Rzeszów 8 lutego 1877.

(818 3—3) **Edykt.**

L. 9364. W sprawie egzekucyjnej Dyrekcyi Zakładu kredyt. włość. przeciw Wasylowi Watamaniuk o zapłacenie kwoty 137 zł. 27 cnt. zpn., przedsięwziętą zostanie w tutejszym sądzie dnia 20 marca, 24 kwietnia i 22 maja b. r. każdym razem o godz. 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. 30 w Probabinie położonej do Wasyla Watamaniuka należącej i ciała tabularnego niestanowiącej, a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej 300 zł., przy trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej. Cena wywołania 300 zł., wadyum 30 zł.

Reszta warunków licytacyjnych, protokół opisania zastawniczego i oszacowania złożone są w sądzie do wolnego przejrzenia.

C. k. sąd powiatowy.

Horodenka 18 stycznia 1877.

(774 3—3) **Edykt.**

L. 1793. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs, na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy, w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. obowiązuje, znajdujący się majątek p. Gebbharda Haymusa, dzierżawcy dóbr Równi, w powiecie ustrzyckim; Dwernika, w powiecie lutowiskim, i Sokolik, w powiecie borynianskim położonych, w Równi zamieszkałego; i mianuje p. Pinskera, c. k. sędziego powiatowego w Ustrzykach komisarzem konkursowym, z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. Alojzego Schneidera, c. k. notaryusza w Ustrzykach, z zastępstwem p. Rydla, aptekarza w Ustrzykach, i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie 21 lutego 1877 r. o 9 godzinie przed południem z dowodami swych wierzytelności, lub dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej, wyznacza się termin do 1 kwietnia 1877 r. włącznie, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył. w sądzie tutejszym, albo też w c. k. sądzie powiatowym w Ustrzykach, a to tem pewniej zgłosić mają. ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone, dosięgną.

Na terminie likwidacyjnym, przed komisarzem konkursowym, dnia 30 kwietnia 1877 r. odbyć się mającym, winni wierzyciele, płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzyciecieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej, nastąpią przez dziennik urzędowy Gazety Lwowskiej.

Przemyśl 7 lutego 1877.

(644 3—3) **Edykt.**

L. 2085. C. k. sąd krajowy zawiadamia niniejszym edyktem Wiktora Bylickiego, że przeciw niemu Samuel Natan Spira o zapłatę sumy wekslowej 400 zł. na zasadzie wekslu z daty Kraków 3 września 1874 wniósł pozew, w załatwieniu którego wydanym został pod dniem 26 stycznia do l. 2085, nakaz zapłaty zaskarżonej sumy.

Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadomem, przeto c. k. sąd w celu zastępowania pozwanego na koszt i niebezpieczeństwo jego, tutejszego adw. Wilkosza z substytucyą adw. Littowskiego kuratorem nieobecnego ustanowił, z którym spór przeprowadzonym będzie.

Zaleca się zatem niniejszym edyktem pozwanemu aby w dniach 3ch albo sam wniósł zarzuty lub też potrzebnej informacyi ustanowionemu dla niego zastępcy udzielił. lub innego obrońcę sobie wybrał i o tem c. k. sądowi doniósł w ogóle zaś, aby wszelkich możebnych do obrony środków prawnych użył, w razie bowiem przeciwnym wynikłe z zaniedbania skutki sam sobie przypisaćby musiał.

Kraków dnia 26 stycznia 1877.

(801 3—3) **Edykt.**

L. 7104. Na dniu 11 kwietnia, 14 maja i 11 czerwca b. r. każdym razem o godz. 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę odbędzie się w sądzie tutejszym w sprawie „Zakł. kred. włość." przeciw Antoniemu Markiewiczowi o 86·76 zł. publiczna sprzedaż realności pod l. 12 w Miękiszu starym położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużnika należącej.

Cena szacunkowa 300 zł., wadyum wynosi 30 zł.

Akt opieczętowania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 28 października 1876.

(802 3—3) **Edykt.**

L. 7105. Na dniu 11 kwietnia, 14 maja i 11 czerwca 1877 r. każdym razem o godz. 10 z rana, na trzecim terminie za jakąbądź cenę odbędzie się w sądzie tutejszym, w sprawie „Zakł. kred. włość." przeciw Kasprowi Markiewiczowi o 178·33 zł. publiczna sprzedaż realności pod l. 68 w Miękiszu starym położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, do dłużnika Kaspra Markiewicza należącej.

Cena szacunkowa 600 zł., wadyum wynosi 60 zł.

Akt opisania, oszacowania i warunki licytacyjne są w registraturze do przejrzenia.

Radymno dnia 28 października 1876.

Doniesienia prywatne.

Na sprzedaż

Realność pod l. 74¼ droga wulecka we Lwowie.

z murowanym dworkiem i oficynami piętrowemi, zawierającemi 30 pokoi i 10 kuchni, przytem ogród owocowy i warzywny przeszło trzy morgi mierzący, z oranżeryą i obszerną lodownią murowaną.

Bliższa wiadomość u adwokata dr. **Teobalda Semilskiego.** (559 5—10)

Skradziono!

Rawa ruska. **Obligacye** Banku kredytowego ziemskiego, Nr. 3700, 4029, zostały skradzione. — Wynalazca zgłosi się u rządcy dóbr Rzyczki, Starostwa Rawskiego. (865 1—3)

W Administracyi
„Gazety Lwowskiej"
nabyć można po cenie:
2 zł. 60 ct.
Szematyzm
Królestwa Galicyi i Lodmeryi
z Wielk. Księstwem Krakowskiem
na rok 1877.

L. 19. (886 1—3)

Obwieszczenie.

Podaje się do wiadomości, iż na dniu **27 lutego** 1877 r. o godzinie 10 z rana, odbędzie się w urzędzie gminnym dobrowolna licytacya wydzierżawienia na rok jeden, względnie na lat trzy. **propinacyi** gminnej, miasta Jaryczowa nowego.

Cenę wywołania ustanawia się na 6.000 złr. aust. wal.

Pisemne oferty będą tylko do rozpoczęcia ustnej licytacyi przyjmowane.

Oferent jakoteż ustnie licytować chęć mający, winien złożyć wadyum 15% wywołanej ceny czynszu, t. j. 900 złr. austr. wal.

Warunki licytacyjne mogą być w godzinach urzędowych w urzędzie gminnym przejrzane.

Od Zwierzchności gminnej
Jaryczów nowy, 12 lutego 1877.
Zastępca naczelnika gminy
Jan Rogulski.

NOWY SKŁAD MEBLI.

Handel Mebli

materyj na meble, luster, pająków, dywanów, sukna na podłogi, karniszów do okien, kutasów i rozetek do firanek
i t. d. i t. d.

Utrzymujemy na składzie wszelkiego rodzaju **meble obite i nieobite, garnitury** do sypialni i jadalni, **toalety, biura, stoliki** do kart, do roboty i do czytania; wybór **mebli żelaznych**, t. j. łóżka, łóżeczka, kołyski, kanapy, krzesełka, stoliki do ogrodu — i dobór **mebli z drzewa giętego.**

W zakres interesu naszego wchodzące zamówienia na roboty stolarskie, tapicerskie i szmuklerskie przyjmujemy i jak najdokładniej załatwiamy.

Ceny nasze są stałe i bardzo umiarkowane.

Polecając nasz handel szanownym względom, i prosząc o łaskawe zamówienia, zostajemy z głębokim szacunkiem i poważaniem

Rudolf Schön i Edward Scholz
LWÓW, plac Maryacki, Hotel Langa, w oficynach na prawo.

NOWY SKŁAD MEBLI.

NOWY SKŁAD MEBLI. NOWY SKŁAD MEBLI.

Bilans Kasy Oszczędności kr. miasta Stanisławowa

z końcem roku administracyjnego 1876.

L. 106.

Stan czynny.

	złr.	ct.
Zapas gotówki z dniem 31 grudnia 1876	13738	55
Zaliczki dane na zastaw papierów wartościowych	17046	27
Weksle eskontowane	389116	—
Pożyczki hipoteczne	293002	47
Sprzęty i urządzenia biurowe	954	22
Zapas druków i ksiąg	337	76
Depozyta stron	2318	91
Kaucye urzędników	1000	—
Odsetki zaległe	4489	43
Z rachunku różnych osób	6428	22
Zaliczki na koszta prawne	1276	11
Zaliczki urzędników do zwrotu	1539	—
Razem stan czynny	731246	94

Stan bierny.

	Szczegół. złr.	ct.	Ogół. złr.	ct.
Wkładki na 2100 książeczkach	701584	40		
Z rachunku różnych osób	1604	76		
Depozyta stron	2318	91		
Kaucye urzędników	1000	—		
Stemple od zastawów	—	—		
Z rachunku gminy miasta Stanisławowa	1638	23		
Odsetki naprzód pobrane na rok 1877	9289	05		
Funduszowi rezerwowemu	2171	—	719606	35
Pozostałość czystego zysku			11640	59
Zrównanie			731246	94

Bilans funduszu rezerwowego

Kasy oszczędności kr. miasta Stanisławowa z dniem 31 grudnia 1876.

		Wartość kursowa.			Wartość imienna.	
1,	65 sztuk listów zastawnych galic. Banku hipoteczn. imiennej wartości 31000 zł. po kursie 87 za 100 zł.	26970 zł.	— ct.		31000 zł.	— ct.
2.	24 sztuk 5% listów zastawnych galic. Towarzystwa kredyt. ziemskiego w imiennej wartości 30000 zł. po kursie 84 zł. 75 ct. za 100 zł.	25425	—		30000	—
3.	Książeczka własnej kasy Nr. 235 na	5292	41		5292	41
	Razem jak obok	57687	41		66292	41
	Do tego:					
4.	Pozostałość w funduszu ruchomym	2171	—			
5.	Odsetki zaległe po koniec roku 1876	1370	—			
6.	Czysty zysk z obrotu w r. 1876 wynosi 11640 zł. 59 ct.					

Z tego przeznaczono na cele dobroczynne:

Dla ochronki chłopców chrześciańskich	350 zł.
Dla ochronki dziewcząt chrześcijańskich	200 „
Dla zakładu sierót izrael. „Dorsche Tow"	150 „
Dla zakładu izrael. „Cheset Wemet"	200 „
Dla straży ogniowej ochotniczej	100 „
Dla Towarzystwa dam dobroczynności	50 „
Dla Towarz. wsparcia chorych chrześc.	50 „
Dla wyższej szkoły żeńskiej	100 „
Dla szkoły muzycznej	100 „
Dla funduszu ubogich chrześcian	100 „
„ „ „ izraelitów	100 „
Dla gm. m. Stanisławowa na dokończenie budowy i urządzenie w męskiej i żeńskiej szkole ludowej	2500 „

Po odtrąceniu na cele dobroczynne	4000 „ — „	7640	59		11181	59
Stan funduszu rezerwowego z d. 31 grudnia 1876		68869	—		77474	—

Stanisławów w lutym 1877.

Z drukarni Władysława Łozińskiego we Lwowie.